

Niedziela, 3 Tygodnia Adwentu, 13 grudnia 2020

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie, będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - J 1, 6-8. 19-28

Rozważanie

Nad Jordanem pojawił się człowiek, prosty, ubogi, skromny. Ale w swej skromności robił wielkie rzeczy. Nie mogli przejść obojętnie obok świętego Jana Chrzciciela, zdumiewali się, przyglądali się mu, pytali, kim jest? Nie był do nich podobny i to nie tylko dlatego, że ubierał się inaczej. Nie mówił o sobie, mówił o Światłości. Przygotowywał ludzi do poznania i przyjęcia Mesjasza. Jan był człowiekiem powołanym i posłanym przez Boga, aby świadczył o Światłości, aby przez to, co mówił i co robił, wszyscy uwierzyli Bogu, poznali Zbawiciela. Taka była jego misja, którą wypełniał z pełnym zaangażowaniem.

To trudna misja, która wymagała rezygnacji z jego strony. Jezus wszedł na teren jego działalności i *"zabrał mu uczniów"*. Jan trudził się, aby zgromadzić uczniów, a Jezus zebrał plon na *"jego polu"*. Jednak Jan nie widzi w Nim konkurenta, który pozbawia go sławy, popularności i osiągnięć. Przeciwnie, sam wskazuje swoim

uczniom na Jezusa. Cieszy się, że Jezus będzie wzrastał, a on zejdzie z centrum, na bok, w cień. Jan zna swoją tożsamość, swoje miejsce i swoją życiową rolę – jest świadkiem. Dlatego nazwie siebie głosem; będzie głosił Jezusa, by później zamilknąć.

Jakim świadkiem Jezusa jestem dziś? Czy nie gram pierwszych skrzypiec, skupiając uwagę wszystkich na sobie? Czy wiem kiedy odejść? Jak wygląda na co dzień moje "obumieranie"? To nie jest łatwe! Jakie przeszkody muszę usuwać, by Jezus mógł "we mnie wzrastać"? Czy w moim życiu jest dużo radości? Czy jej źródłem jest Chrystus? Czy dzielę się radością z innymi?

Jan zdumiewał swoją osobą. Niedobrze, jeśli chrześcijanin przestaje zdumiewać. Prawdziwy świadek nie przeszkadza, nie zasłania Jezusa, nie skupia uwagi na sobie, ale pozostawia miejsce dla Jezusa. Pozostawia również przestrzeń wolności dla innych.

W mojej modlitwie pomyślę o wszystkich osobach, które stały się ważne w moim życiu duchowym i wlały we mnie wiele Bożego światła. Pomodlę się za kierowników duchowych, spowiedników, kapłanów, poproszę Pana Jezusa, aby ich umacniał w posłudze.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Wylej przed Nim swoje serce. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą. Zakończ odmawiając: Ojciec nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

Poniedziałek, 3 Tygodnia Adwentu, 14 grudnia 2020

Wspomnienie św. Jana od Krzyża

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie, będzie dla ucieśnienia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 21, 23-27

Rozważanie

W tym fragmencie Ewangelii widzimy niewłaściwy sposób myślenia faryzeuszy. Nie pytali, co jest prawdą. Rozważali raczej, która odpowiedź i jakie miałyby dla nich konsekwencje. Zamiast pytać o prawdę i myśleć w oparciu o fakty, po prostu spekulowali na temat zalet i wad powiedzenia takiej lub innej opinii. Kiedy zdali sobie sprawę, że obie odpowiedzi są dla nich niewygodne, bo jeśli odpowiedzą, że chrzest Jana był z nieba, to jak odpowiedzieć na następne prawdopodobne pytanie: to dlaczego wobec tego go nie przyjęliście? A jeśli odpowiedzą, że chrzest Jana był tylko czysto ludzkim pomysłem, to narażą się w ten sposób tłumowi. Odpowiadają więc: "Nie wiemy". Najgorsza odpowiedź!

Ale to "nie wiemy" oznacza w gruncie rzeczy: nas prawda nie obchodzi; my jesteśmy ponad prawdą, my jesteśmy ponad tymi wszystkimi wezwaniem Jana Chrzciciela do nawrócenia. To nie

dla nas. Prawda nie służy naszym własnym interesom. Nie chcemy ani się nawrócić ani żyć w prawdzie! Nie chcieli zmierzyć się z faktami, więc chronili się za parawanem ignorancji. Nie dziwi zatem odpowiedź Jezusa, bo dlaczego miałby im mówić prawdę o Sobie, skoro najwyraźniej nie chcieli jej zaakceptować, nie byli zainteresowani? Ich interesuje tylko gra, jaką prowadzą.

Niestety, jest to postawa, która się może zdarzyć każdemu z nas. Wymawiamy się wówczas, że mamy bardzo wiele obowiązków i nie możemy sobie pozwolić na poważniejsze zaangażowanie religijne. Albo wciąż na nowo przekonujemy samych siebie, że w Kościele jest zbyt dużo zła, grzechu i dlatego stoimy z boku. A tymczasem może być tak, że od prawdy Bożej uciekamy, że nie podoba się nam Boże wezwanie do nawrócenia i zmiany naszego życia.

Staje się dla nas jasne, że tak jak było w czasach Jezusa, dziś nadal jest palącą kwestią – wiara. Jeśli wierzymy, że Jezus jest Synem Bożym, nie będzie dla nas problemem zaakceptowanie rzeczywistości, że dał swemu Kościołowi moc nauczania i prowadzenia ludzi. Gdyby arcykapłani wierzyli, że Jezus jest Synem Bożym, zrozumieliby Jego czyny. Jezus objawia się tylko tym, którzy chcą myśleć zgodnie z faktami.

Konkret na dziś – powtarzaj dziś często: **Naucz mnie Boże, chodzić drogą Twojej prawdy.** (por. Ps 86)

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz. Zakończ odmawiając: Ojciec nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje. Decyduj teraz, dość pozorów, "udawanek". Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", fakt działania, nie tylko na piśmie ale nawrócenia!

Wtorek, 3 Tygodnia Adwentu, 15 grudnia 2020

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie, będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 21, 28-32

Rozważanie

Każde zatwardziałe serce Pan Jezus można zmiękczyć, może uleczyć. Ale nie może się to dokonać bez opamiętania, żałowania, uznania własnej pomyłki przez tego, który trwał w uporze. Cechą charakterystyczną uporu faryzeuszy jest hipokryzja, czynienie wszystkiego na pokaz, podwójne oblicze. Powszechne poważanie przez lud, było znakiem „autentyczności” ich postawy (tak im się wydawało). Oburzeni słowami Jezusa, stawiają Mu pytanie o to, jakim prawem głosi tak „bulwersującą naukę”? To rozważaliśmy wczoraj; a dziś Jezus wyjaśnienia źródło Swojego autorytetu, mówi przypowieść o dwóch synach.

Przypowieść o dwóch synach zaproszonych do winnicy nie jest krytyką ani potępieniem, lecz szerokim otwarciem drzwi przed faryzeuszami. Oczywiście pod warunkiem ich nawrócenia. Opamiętanie jest uznaniem, że podjąłem złą decyzję, że muszę ją

zmienić. Nie chodzi tu wcale o duchowe kajanie się czy upokarzanie, ale o zmianę dokonywanych wyborów, ponieważ były do tej pory błędne. Takiego nawrócenia oczekuje Jezus od faryzeuszy, takiego oczekuje od nas. Dlatego istotą pytania o grzech nie jest dociekanie, jakie prawo zostało złamane, ale co jest wolą Ojca i czy chcę ją wypełniać, czy ją pełnię? Na co zda się powtarzanie: że nikogo nie zabiłem, nikogo nie skrzywdziłem, nic nie ukradłem, mówię na pamięć każdego dnia "Ojcze nasz..." i „Zdrowaś...”, w piątek jem rybę, w każdą niedzielę chodzę do kościoła, siedzę w ławce... jeśli nie chcę pełnić woli Ojca? Nieczynienie zła jest społecznie pożyteczne, ale nie czyni z nas chrześcijan ani uczniów Jezusa!

A wolą Ojca jest praca w winnicy. Bóg zaprasza nas do budowania Swego Królestwa, do szukania i tworzenia takich relacji, w których On byłby obecny, byłby ich siłą sprawczą i podtrzymywał je. Dlatego nie możemy unikać pytania o to, czy moje życie jest napełnione rzeczywistym pełnieniem woli Boga? Czy wychowywanie dzieci, samotność, odpoczynek, hobby, wakacje, spędzanie wolnego czasu, służą budowaniu Królestwa, stanowią pracę w winnicy Ojca, czy raczej przypominają faryzejską grę pozorów, w której udzielamy poprawnych odpowiedzi, ale nasze czyny przeczą słowom, żyjemy po swojemu?

Dlatego zastanowienie się nad postawą faryzeuszy możemy nam pomóc w odpowiedzi na pytanie, co mi osobiście przeszkadza pełnić wolę Ojca? Co sprawia, że moja wiara bardzo często jest powierzchownym powtarzaniem: „tak Panie; idę Panie...” bez faktycznego zaangażowania się w pracę w Jego winnicy?

Faryzeusze mają wszystko do stracenia. Ich monopol na wiedzę, prawdę, pobożność jest zagrożony. To, czym żyli, o co zabiegali, co karmiło ich pragnienia i napędzało ich pobożność może obrócić się w proch i pył. A wraz z utratą pozycji społecznej przychodzi utrata dochodów. Może się rozsypać ich „domek z kart” zbudowany.

Wyrzut czyniony faryzeuszom, że nie chcieli się nawrócić, odnosi się także do nas. Ile razy w naszym życiu odrzucaliśmy wezwanie do nawrócenia ze względu na osobę, która nam je głosiła? Przecież nie będę słuchał żony, ani głosu dzieci, czy rady przyjaciół, a nawet księdza, przecież on się nie zna. Powtarzaliśmy podobnie jak faryzeusze opinie o Jezusie: „Zły duch go opętał”; „Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników”. Ile razy mówiliśmy, że słowa Ewangelii są piękne, ale dziś trzeba je inaczej rozumieć? (obracaliśmy kota ogonem, aby tylko wyszło na nasze). Ewangelia nie jest na dzisiejsze czasy! Nie w naszej sytuacji!

Ukrywamy grzech nie przyjmując do wiadomości, iż grzech publicznie napiętnowany jest łatwiejszy w uznaniu. Wielkim złem naszych czasów jest zatarcie (w imię „tolerancji” czy „wolności”) pojęcia grzechu. Wmawiamy sobie i innym, że nie ma żadnego, chaosu, bałaganu, cierpienia zrodzonego z grzechu. Niszcząc pojęcie grzechu zamykamy współczesnym celnikom i prostytutkom – grzesznikom – drogę do nawrócenia. Ale tym samym współczesnym faryzeuszom uniemożliwiamy poznanie prawdy o iluzoryczności ich pobożności. Może i w nas jest obłuda!

Nie przez przypadek obrazem Królestwa, które mamy budować, jest winnica. Praca w winnicy wymaga oddania, troski i wiedzy. W zamian otrzymujemy szlachetne owoce i napój (wino), które „rozwesela serce”. Ale przejście od radości, która jest darem Pana, do grzesznego pijaństwa pełnego rozwiązłości i przemocy jest bardzo łatwe. Zupełnie jak przejście od pobożności upragnionej przez Pana Jezusa, do pobożności faryzejskiej.

Każdy z nas jest wezwany do pracy w winnicy, a ta przypowieść mobilizuje nas do postawienia pytania o to, jak odpowiadam Ojcu, który mi mówi, abym poszedł pracować w Jego winnicy? Co to znaczy dla mnie w mojej sytuacji? „Idę, Panie” – tak mówimy – a na sposób faryzejski nieustannie służę sobie samemu, wszystko wykorzystując dla zaspokajania moich pragnień, ambicji, egoizmu, czy też oczekiwań osób dla mnie

ważnych? Czy codzienna praca, życie rodzinne, odpoczynek, dorabianie się, przyjaciele, rozrywki, są wpisane w to jedyne i całkowite powołanie do pracy w winnicy Ojca?

Pierwszy syn mówi: „Idę, Panie”, lecz nie poszedł; drugi „Nie chce mi się”, a później poszedł. Jest możliwy także jakby „trzeci syn”, który mówi: „Idę, Mój Ojczy” i faktycznie idzie pełnić wolę Ojca. Pierwszym przedstawicielem tego rodzaju ludzi *trzeciego Syna* jest Chrystus – Syn Boży, On wie co należy robić i mając absolutnie dobre serce, czyni to, co należy. Jeśli On będzie dla nas źródłem prawdy i formatorem naszego serca, szybko staniemy się podobni do Niego, stając się „*trzecim synem*”. Prośmy o taką postawę.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś przez ten czas. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego". Zakończ odmawiając: Ojczy nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Jeśli nie możesz uczynić tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczynić! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

Środa, 3 Tygodnia Adwentu, 16 grudnia 2020

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie, będzie dla uciechy Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Łk 7, 18b-23

Rozważanie

To jest sytuacja kiedy Jan pozostając w więzieniu doznał "chwili słabości", kryzysu wiary a przynajmniej powątpiewania. Nie miał relacji z pierwszej ręki i dochodziły do niego jakieś strzępy informacji, relacje o działalności Mesjasza. Posyła więc dwóch swoich uczniów, aby się upewnić, aby miał dane bardziej precyzyjne odnośnie tego, co daje się słyszeć o Jezusie.

Być może prostsza i łatwiejsza byłaby odpowiedź Jezusa na pytanie: "Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?" odpowiedź taka wprost: "*Tak jestem nim Ja*" albo "*Ja Jestem*". Jezus natomiast odpowiada pytającym, aby patrzyli na znaki. Przypatrzcie się znakom, opierajcie się na swoim doświadczeniu, patrzcie na rzeczywistości jaka jest.

Wydaje się być dobrym miejscem to właśnie wydarzenie, aby zadać sobie pytanie odnośnie znaków w naszym życiu duchowym. Jakie otrzymujemy znaki i jak je odczytujemy? Czy i jak

odczytujemy natchnienia Boże w naszym życiu i czy za nimi idziemy? Zapytajmy siebie samych czy odnajdujemy się wśród tych, o których mówi Słowo Boże, wśród:

- *niewidomych*, którzy *wzrok odzyskują* (potrafimy patrzeć bożymi oczyma na to, co się dzieje w rzeczywistości, na wydarzenia, na nasze relacje z ludźmi)
- *chromych*, którzy *chodzą* (prowadzą nas nasze nogi do spieszenia ochoczo z pomocą bliźnim, czynienia dobra, odwiedzenia chorych, pomocy potrzebującym);
- *trędowatych*, którzy *doznają oczyszczenia* (nasze korzystanie z sakramentów świętych, przepraszania za popełnione krzywdy, marne, kłamliwe słowa (obmowy), czy brak słów, które podtrzymałyby na duchu);
- *gluchych*, którzy *słyszczą* (słuchamy Słowa Bożego, Ewangelii, dobrych podpowiedzi, kazań, natchnień od anioła czy Ducha Świętego...);
- *umarłych*, którzy *zmartwychwstają*, (wraca nam chęć do życia, do łaski Bożej, do działania, dawania siebie);
- *ubogich*, którym *głosi się Ewangelię*. *A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi* – czy zaliczyć się możemy do tych, których Słowo Boże obdarza błogosławieństwem czy to błogosławieństwo jest także naszym udziałem? Patrzymy na znaki czasu.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, czego doświadczasz, co się zadziało. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą. Zakończ odmawiając: Ojciec nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy. Dokonaj odpowiednich postanowień. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść.

Czwartek, 3 Tygodnia Adwentu, 17 grudnia 2020

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie, będzie dla uciechy Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 1, 1-17

Rozważanie

Po co to łamanie sobie języka? Nie wystarczyłoby jakoś krócej tego ująć? Niesamowite jest, że Bóg – Syn Boży ma „ludzką historię życia”, dzięki której, to my możemy stać się Synami Bożymi. To jest wielkie – jestem „Dzieckiem” należącym do Rodziny Bożej. Wszedłem do niej od dnia mojego chrztu świętego, jak ważna to data w moim życiu (znasz ją?)!

Kilka lat temu u nas była akcja "nie wstydzę się Jezusa". Znani ludzie opowiadali o swoim doświadczeniu żywego Boga. Myślę, że te świadectwa pobudziły wielu do myślenia i dzielenia się wiarą. Dzisiejsza Ewangelia pokazuje Jezusa, który nie wstydzę się swojej rodziny. Wśród wymienionych osób są i heroicznie wierzący, i słabi, i sprawiedliwi, szukający tego, co jest zgodne z Bożą wolą. Ich historie pokazują, że wiara jest doświadczeniem zmieniającym ludzkie życie, angażującym całego człowieka, wymagającym zaufania, pójścia w nieznaną, czasem z narażeniem na śmierć, odrzucenie. Są między nimi ludzie szlachetni i dobrzy,

ale nie brakuje wielkich grzeszników. Bóg nie zapomina o nikim i nikogo nie skreśla. Nie ma takiej sytuacji i takiego grzechu, z którym nie poradziłby sobie Jezus zwany Chrystusem.

Wśród przodków Zbawiciela są sprawiedliwi, tacy jak Abraham, Izaak, ale również grzesznicy, jak bezbożny król Manasses. Wielkich zbrodni dopuścił się pobożny król Dawid - który na szczęście podjął pokutę. Jak widzimy, nawet lista przodków Pana Jezusa pokazuje nam, jak bardzo potrzebowaliśmy Zbawiciela. Naprawdę i ty Go potrzebujesz. Naprawdę?

Na uwagę zasługują cztery kobiety, które Ewangelista umieścił w genealogii Jezusa: Tamar, Rachab, Rut i Batszeba. Trzy z nich to wielkie grzesznice, a wszystkie cztery to cudzoziemki. Tamar uwiodła własnego teścia, Rachab była prostytutką, a cudzołóstwo Batszeby doprowadziło do zamordowania jej męża, Uriasza. Te cztery kobiety wskazują, że Pan Jezus, który urodził się jako syn Abrahama, jako syn narodu wybranego, jest zarazem synem całej ludzkości.

Bóg się ciebie nie wstydzi. On kocha każdego i nic nie może tego zmienić; ani nawet mój i twój grzech. Wierzysz w to? Taki jest nasz Zbawca: „Zrodzony a nie stworzony ... dla nas i dla naszego zbawienia” - to uczynił. Wyraż wdzięczność.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, o czym rozważałeś. Niech to nie będzie zbyt pochopne. Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad". Zapisywanie jest ważne.

Piątek, 3 Tygodnia Adwentu, 18 grudnia 2020

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 1, 18-24

Rozważanie

Przypatrzmy się Józefowi i temu czego możemy się o nim dowiedzieć i od niego nauczyć z fragmentu, który rozważamy.

Józef jest dopiero co po zaślubinach z Maryją, ale nie mieszkają jeszcze ze sobą - bo taki był zwyczaj - i słyszy od swojej ukochanej, że spodziewa się dziecka. Wie na pewno, że dziecko nie jest jego. Wie także, że Maryja jest niewinna. Z rozmowy z Nią dowiaduje się, że poczęło się z Ducha Świętego. Co to ma znaczyć? Jak pojąć? Dla niego jest to niezrozumiałe. Szok.

Ze Słowa Bożego wiemy, że Józef był człowiekiem prawym, dlatego aby nie narażać Maryi na zniesławienie, postanawia oddalić ją potajemnie. Nie rozumie sytuacji a jednocześnie jest dla niej wyrozumiały, miłosierny i dobry, chroni ją. Czy taka jest postawa mężczyzny w stosunku do niewiast? Obrona, ochrona? Nie narażanie jej...?

Jak bym zachował się w podobnej sytuacji, w której czułbym

się zdradzony, oszukany, zawiedziony i to w dodatku przez najbliższą mi osobę? Co dzieje się wtedy we mnie, jakie budzą się emocje? Jak z tego wybrnąć? Jakie podjąć działania? Czy myślę wtedy o modlitwie, aby podczas adoracji Najświętszego Sakramentu rozwikłać problem szukać porady u Jezusa? A to jest właściwe!

Dalej patrzmy na św. Józefa. Kiedy utwierdza się w swojej decyzji o oddaleniu Maryi, we śnie przychodzi do niego anioł Pański i wyjaśnia sytuację, potwierdza to, co mówiła mu Jego ukochana. Anioł daje mu także wskazania, co do dalszego postępowania.

Zapytajmy siebie: Czy próbuję w innych ludziach szukać posłańców Bożych dla mnie? Czy pytam o radę, ludzi bożych, wierzących, żyjących w zgodzie z przykazaniami Bożymi?

Józef idąc za Słowem posłańca Bożego, bez cienia wątpliwości i rozterek, odstępuje od swojej decyzji i tak jak mu polecił anioł Pana „bierze swoją małżonkę do siebie”. Przyjmuje Boży plan, ufa Bogu i liczy się ze wszystkimi konsekwencjami tego wyboru. Pragnij być podobnym do św Józefa!

Jaka jest moja postawa: Czy w trudnych życiowych sytuacjach szukam pomocy w Słowie Bożym i według Niego postępuję? Co daje mi pewność wyboru? Poproś Boga o głębokie zaufanie Jego woli, zaproś na nowo do swojej codzienności.

Odmówię „Ojcze nasz” z chwilą zastanowienia przy słowach „bądź wola Twoja...”.

Zakończenie modlitwy

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Jeśli nie możesz uczynić tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczyni! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad".

Sobota, 3 Tygodnia Adwentu, 19 grudnia 2020

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Łk 1, 5-25

Rozważanie

Elżbieta i Zachariasz to małżeństwo żydowskie żyjące w wielkiej sprawiedliwości wobec Boga i w nienagannym wypełnianiu przykazań Prawa. Czuli jednak wielki ból, gdyż nie mogli mieć dzieci, przez co Elżbieta czuła się okryta hańbą wśród ludzi. Zachariasz będąc kapłanem pełnił zwyczajowo służbę w przybytku Pańskim – w miejscu najświętszym dla Żydów. I któregoś razu niespodziewanie objawia mu się Archanioł Gabriel. Ten sam, który sześć miesięcy później przyjdzie do Maryi z równie niesamowitą wiadomością o mającym nastąpić cudownym poczęciu.

Jak zareagował na to Zachariasz? Podobnie jak każdy z nas by zareagował z przerażeniem i paralizującym lękiem, bo było to niespodziewane spotkanie z wysłannikiem samego Boga.

A jak jest u mnie? Czy w swoim życiu miałeś takie

doświadczenie bliskości Boga np. klęcząc w kościele przed Najświętszym Sakramentem albo klęcząc przed ołtarzykiem w swoim pokoju? Doświadczyłeś spotkania duchowego? Wróć do tych spotkań i podziękuj za to doświadczenie; albo poproś o takie.

Jak zareagował Zachariasz po usłyszeniu nowiny o wysłuchaniu prośby, że będzie miał syna i to syna, o którego tak długo prosił Boga? O dziwo, z niedowierzaniem, że coś takiego może się stać, bo przecież po ludzku u starej i bezpłodnej kobiety i starego mężczyzny to przecież niemożliwe – wręcz domagał się jakiegoś znaku od anioła.

Wróć pamięcią do sytuacji „niemożliwych” w twoim życiu albo przynajmniej trudnych i nie do uwierzenia, popatrz na owoce działania Bożego u ciebie, na Boże prowadzenie i dziękuj Bogu za „małe cuda” w twoim życiu. Jak byłeś bardzo podobny do Zachariasza w tłumaczeniu się. Dziękuj Bogu, że nie pozostałeś „niemową!”. Czy trudnościami nie próbowałeś usprawiedliwiać swojego lenistwa i braku podejmowania odpowiedzialności?

Zachariasz wraz z Elżbietą zanosili prośby do Boga, o dziecko, przez wiele, wiele lat i stało się to dopiero u schyłku ich życia i to w sposób niezwykle. Proś o wytrwałość w swojej postawie modlitewnej.

Czy teraz z perspektywy czasu widzisz pozytywne owoce twoich próśb niespełnionych? Dziękuj za to doświadczenie, za Boże prowadzenie ciebie. Proś o mądrość dla siebie.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu czego doświadczasz, co się zadziało. Pamiętaj by to, miało związek z przebytą modlitwą. Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" postanowienia, decyzje, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.